ZBIOR
Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał trzeci Num: 4.

Dnia 22. Sierpnia R. P. 1784.

Kontynuacya z przeszłego tygodnia Maxymy dobrego wychowania.

Plato przypisuie ten nagły upadek monarchii nie czemu innemu, iak tylko złemu wychowaniu dzieci Cyrusa. Poruczono ie kobietom, które podchlebiaiąc ich pierwiastkowym namiętnościom sprawiły, że potym ich obyczaie były zniewieściałe.

„ Iesteś człowiekiem, zwykł mawiać „ wielki Filozof *Menander*, zaczem iesteś „ ty iedynym stworzeniem, które podlega ustawicznym szczęścia odmianom. „ Kto zważy te słowa dobrze, á z niemi zgadzaiące się codziennie przykłady, ten

musi przeklinać miękkie wychowanie, które nam zwyczay daią w naszym dzieciństwie. Już z natury słabych czynią nas przez to wychowanie ieszcze słabszemi.

Niezliczone przypadki, które się ludziom w życiu trafiaią, wkładaią na Rodziców nawet wielkich, bogatych, możnych, powinność; aby dzieci swoie zaraz od kolebki zachowywali od lenistwa, czynności, przepychu i wyniosłości. Trzeba w swoim czasie hartować ich ciało: przez częste poruszenie i prace, dusze: przez ustawiczną wstrzemięźliwość, i głęboko wyryte maxymy przeciw wszystkim napadom niepomyślnych trafow, bez czego naymnieysza przeciwność rzuca nas o ziemię, iuż że bez powstania!

Bogaci rozumieią, iż dzieci ubogich są nieszczęśliye; ale nieskończenie bardziey są nieszczęśliwe dzieci bogatych, gdy ich rodzice dumni i roskoszni żyiący, rozpieszczą. Wychowanie bowiem takie do tego tylko służy, iż pomnaża dolegliwości, które potym w różnych przeciwnościach znosić będą musieli. A gdzież ieſt ten, który może powiedzieć, iż mu się nie trzeba obawiać

wiać przeciwności żadney? Jak była piękna i można *Marya* Królowa Szkocka, á przecięż ręka katowſka odięła iey życie. Jeſzcze piękniyſzą, bogatſzą, i możnieyſzą była *Marya de Medicis* Królowa Francuſka, á przecież nakoniec nie miała właſnego łożka, ná którymby z głodu i bolu ubumarłe członki ſwoie, porzucić mogła. Nadymaycie ſię z waſzego urodzenia i bogactw, wypieſzczone dziecinne pupki; iuż nie ieden legł ná koniec w barłogu, który tak iak wy urodził ſię środ purpury i złota!

Pieſzczone wychowanie odeymuie ludziom owę czerſtwość, czynność, ſiłę ciała, i ſtałość duſzy, bez którey człowiek nie ieſt, iak tylko marą i cieniem człowieka. Miękkość prożnowanie, i roſkoſz, czynią go nieużytecznym członkiem ſpołeczności, i dla ſiebie ſamego ciężkim. Dzieci, które ſię przyzwyczaiły, aby zawſze inni uſługiwali; owe ślicznie wymuſkane piękne dzieci, którym teraz naymnieyſzy wietrzyk ſzkodzi, będą pewnie muſiały potym znośić głod, zimno, biedę, i niedoſtatek, w ten czas nie będąż przeklinać rodziców ſwoich, od których tylko do ſtroiów i wygod były przyzwyczaione?

Atoli i to niemniey ſtarać ſię trzeba, aby znieść drugie wielkie uprzedzenie w edukacyi. ---- iakoby panienkom inne wcale trzeba dawać wychowanie niż chłopiętom. ---- Edukacya oboiey płci powinna być bez naymnieyſzey różnicy; Zdania tego muſzę dowieść krótko.

Między wſzyſtkiemi przeſądami, które przeſzkadzaią do pomyslności ludzkiey, żaden mi ſię nie zdaie tak wielki, tak powſzechny i głęboko wkorzeniony, iak różnica w wychowaniu, którą między dziewczętami i chłopiętami zachowuią. Natura kobiet, mówią, ieſt ſlaba, i daleko ſlabſza niż chłopiąt i mężczyzn. Bardzo dobrze ---- ale czyliż ſlabość fizyczna ieſt przeſzkodą do do nabycia siły moralney; albo czy fizyczna siła między męſzczyznami ſamemi, nie ieſt tak nierówna, iak między męſzczyznami i kobietami? Potym, czemuż to natura kobiet ieſt ſlabſza niż naſza? Słabość ta ieſtże z natury, czy pochodzi z wyczaynego wychowania i życia ſpoſobu? ---- ---- Jedna dziewczyna przebrawſzy ſię po męzku w Auſtryi, zaciąga ſię do woyſka, a to ieſzcze do regimentu dragonów, przychodzi drogą ſamych tylko zaſług, aż do rangi Rotmi-

ſtrza,

ſtrza, zarabia na imię nayzręcznieyſzego i naymężnieyſzego Officiera w całym regimencie, odprawia ſłużbę przez 23 lat z wielką u wſzyſtkich pochwałą (*). Podobnież inna w 15 leciech panienka, przyjąwſzy ſłużbę na flotcie Francuſkiey w Tulonie, popłynęła z nią do Ameryki, znaydowała ſię na kilku bataliach, które P. *Eſtaing* wydał był Anglikom, a na iedney

(*) *Pod czas woyny Pruſkiey ſiedmioletniey trafiło ſię, że w nagłym przypadku Wachmiſtrz ieden muſiał był w nocy przyiść do niey z raportem, i ten był pierwſzy, który poſtrzegł, że nie była mężczyzną. Obudzona od niego, zlekła ſię bardzo, i przykazała Wachmiſtrzowi milczenie, mówiąc, iż od niego zawiſło ſzczęście iego. Gdy ſię kampania tego roku ſkończyła, udała ona ſię do Wiednia, i w nadgrodę długiey ſłużby ſwoiey, proſiła Ceſarzowey Krolowey, aby owemu Wachmiſtrzowi mogła uſtąpić rangi, i podać mu rękę ſwoię. Ceſarzowa zdziwiona tym niezwyczaynym przypadkiem, zezwoliła na iey żądanie, i oprocz tego wyznaczyła iey dożywotnią penſyą. Mieſzkała potym* w Neuſtadt, *i tam nie dawno umarła.*

Mag. Warſz. Cz. II. R. 1784.

dney pod komendą *de Guichen* była ciężko raniona od kuli armatney w nogę; przecież w tych wſzyſtkich pokazała ſię ſtateczną, i cierpliwą, a nie odkryła ſię aż dopiero zawartym pokoiu, gdy ſię okręt, na którym ſłużyła, wrócił był do Francyi, gdzie od Króla otrzymała penſyą dożywotnią 200 Liwrów na rok. Można by tyſiącami przywieść takich przykładów na dowod, iż niedoſtatek sił płci piękney, ieſt raczey ſkutkiem zwyczaynego wychowania i życia ſpoſobu, niżeli przyrodzenia.

Nie można tedy ſłabością natury kobiecey wymawiać różnicy tey wychowania, którey ile mi ſię zdaie, nie można przypiſać czemu innemu, iak tylko niedokładnemu wyobrażeniu, które mamy o ſtanie, obowiązkach, i prawie wſzyſtkich okolicznościach ściągaiących ſię do życia i przeznaczenia kobiet. Daymy to tylko kobietom męzkie wychowanie, napawaymy ie temi umieiętnościami od dzieciństwa, których uczyć każemy synów naſzych; przyzwyczaiaymy ich od pierwſzego dzieciństwa do wſzyſtkich fatyg, przez które młodzieży męzkiey natura hartuie ſię: iednym ſłowem, niech nie będzie

dzie żadney różnicy między wychowaniem synów i córek; iako natura nie czyni żadney różnicy między siłami duſz płci oboiey; a poydzie ztąd, iż damy otrzymaą przez to trwalſze i mocnieyſze zdrowie, owo niezliczonych chorob ich mnoſtwo, ſpazmy, wapory uſtaną, wydawać będą na świat więcey zdrowſzyah i kſztałtnieyſzych dzieci; ſtaną ſię ſpoſobnieyſze dla nabytey wiadomości do pomocy mężom ſwoim w pracach, i zatrudnieniach zwyczaynych, dzielić będą z niemi ciężary codzienne, i będą tak ſame iak ich córki, daleko ſzczęśliwſze.

Przez całe pierwſze 15 lat życia, człowiek dziecię ieſt prawie dla ſpołeczności ludzkiey nie użytecznym, i żyie tylko dla ſiebie. W tym można przeſtrzegać łaſkawe względem nas opatrzności rozporządzenie. Daie nam Bóg całe 15 lat, abyśmy ſię oświecili względem naſzych obowiązków, chce żebyśmy przychodżili na świat ſłabi i nieumieiętni, abyśmy muſieli od rodziców zaſięgać pomocy i oświecenia; a wy rodzice, wy drudzy ſtwórcy nayſzlachetnieyſzego ſtworzenia na ziemi, iak ſłabo, iak niedbale przykładacie ſię do pełnienia zamiarów Bó-

ſtwa!

ſtwa! Stwórcy nieiako człowieka, bywacie za zwyczay prawdziwemi ſtwórcami iego nieſzczęścia. Nie ieſtem ia oycem ani matką, ale drżę cały, gdy rozważam obowiązki każdego oyca i matki. Nie maſz ty może tylko iednego syna lub córkę, ale iednak ieſteś oycem albo matką niezliczonego mnoſtwa ludzi, którzy od wieków, do wieków z ciebie pochodzić będą, á tych wſzyſtkich czyniſz nieſzczęśliwemi dla złego wychowania syna lub córki twoiey. Słodkie ieſt imie oyca, ſłodkie imie matki, ſłodſzy ieſzcze ieſt obowiązek rodzicielſki, ale w ten czas, gdy ſię go dopełnia. Rodzice którzy tego obowiązku zaniedbuią, są to wyrodki, ſkazy narodu ludzkiego; godnieysi ſurowey kary, niż naprzykład iaka nieczuła dziecia właſnego zaboyczyna; gdyż rodzice na powinność ſwoię nie pamiętni, daleko okropnieyſze popełniaią morderſtwo, zabiiaią bowiem duſzę ſwoich dzieci, ſiebie, i wſzyſtko ſwoie pokolenie.

Uboga *Elizo!* ſpieſząca różową drogą do twego nieſzczęścia, Panienko! iakiegoś godna politowania! ---- *Eliza* ieſt z domu wyſokiego i bogatego, obdarzona wſzyſtkiemi przymiotami, które tylko

natu-

natura iakiey bogatey piękney i dowcipney panience dać może, ale nie rozum rodziców wydziela iey gwałtem te przymioty. Ażeby *Eliza* była piękna, ściskaią iey delikatne i przednie uformowane ciało sznóruwką i żelazem, ołowiem, fiszbinem, przeszkadzaią do zupełnego udoskonałenia iey, naturze, która bez tego wszystkiego nierozumnego okrucieństwa, nie iedney prostey dziewczynie, Anielską prawie daie postać. Zamykaią *Elizę*, ażeby iey słońce nie opaliło, lub powietrze nie odięło płci delikatney, a córka na wśi mieszkaiącego Szlachcica, lubo się słońca i powietrza nie chroni, ma iednak daleko żywszą cerę i płeć delikatnieyszą, niż iaka w domu od dzieciństwa zamykaną Xiężniczka. Czegóż się uczy *Eliza*? ---- Spiewać, tańcować, grać na instrumencie, cokolwiek rysować, złoto wykręcać, haftować; coż więcey? śmiesznych reguł etykiety, stroiów. A potym? --- --- Nic. Czegóż się zaś uczy owa rządnego i cnotliwego Szlachcica córka? wszystkiego, czego potrzeba, áby była potym gospodynią dobrą; uczy się bydź ludzką i grzeczną, uczy się religii i cnoty, przyzwyczaia się do czytania książek moralnych i historycznych, uczy się także, gdy może, tańcować,

wać, śpiewać, grać ná inſtrumencie, ale to nie ieſt iey nauką główną. *Elizę* edukuie mnoſtwo guwernantek i metrów; naſzey zaś panienki ſami rodzice są nauczycielami. Cóż będzie z tamtey, co z tey? --- Poſłuchaymy wyroczni o ich loſach.

Eliza póydzie za iakiego Xiążęcia. Nie wie ona nic o obowiązkach żony, nic o powinnościach Xiężny. Sprzykrzy ſię w niey Xiążęciu, iak iey w Xiążęciu wzaiemnie. Przyidzie tedy do rozwodo między niemi. Owę zaś Szlachciankę zalecać będą Xiążęciu, iako piękną i pełną rozumu panienkę. On widzi ią, ſzacuie, kocha, na reſzcie poymuie ią, i z nią ieſt ſzczęśliwy. Wſzyſcy pochwalaią iego obranie, ponieważ widzą, że odtąd dopiero ſtał ſię człowiekiem bardzo dobrym i cnotliwym.

Przebieżmy ieno wſzyſtkie dzieie życia oſób nieſzczęśliwych, á znaydziemy pierwſze naſienie ich niepomyślności w złym wychowaniu. Krwawemi ſię łzami zalewać przychodzi, widząc tu zwiedzioną panienkę, tam nieſzczęśliwą małżonkę, tu wdowę po żyiącym ieſzcze mężu; tam rodzącą dzieci żonę, którey mąż

iuż

iuż nie żyie, wołać trzeba w gorzkości serca: o wychowanie! Ty iedyny środku udoskonalenia szczęśliwości ludzkiey, á przecie iedyna przyczyno naszego nieszczęścia! Tobieśmy niewierność małżeńską i morderstwo dzieci, wady, występki, tobie nędzę i nieszczęścia winni, lubo iesteś iedyną matką cnot, bogoboyności, i iedynym źrzodłem szczęśliwości ludzkiey.

Prawodawcy, nauczyciele, rodzice, chcecieli szczerze poprawić wychowanie dzieci, o coście się starać powinni, bo to iest obowiązkiem waszym, znieścież nadewszystko różnicę, która się dotąd znayduie między wychowaniem synów i córek waszych. Jeździć ná koniu, fechtować, szyć, haftować, i w powszechności wszystkie ćwiczenia ciała, nie są to istotne części edukacyi, nie służą one tylko albo do zabawy, albo do zarobku. Edukacya prawdziwa, zatrudnia się tylko duszą i o takiey mowię iż dla chłopiąt i dziewcząt, powinna być iednakowa, gdyż siły duchowne oboiey płci są iednakowe, á przeto nie masz żadney przyczyny, czemuby dusze chłopiąt bardziey miały być polerowane, niż dusze dziewcząt, i ponieważ między obowiązkami oboiey płci nie masz różnicy żadney.

Starałem ſię myśl moię w tey mierze przełożyć tak iaśnie iak mi się ſamemu wyſtawia. Ale że znam ſłabość piora mego, przeto proſzę czytaiących, aby raczey uważali myśl moię, niżeli ſłowa. Z czaſem poſtaram się w ſzczególności ułatwić wſzelkie powątpiwania, ieźliby iakie być mogły, o przełożoney tu prawdzie.

WYPIS

Z obſerwacyi Pana J. R. Forſtera *względem różnych okoliczności ściągaiących ſię do Fizyczney Geografii i Hiſtoryi Naturalney, które uczynił pod czas ſwoiey podróży na okół świata z Kapitanem* Cook.

Jeżeli z artykułu poprzedzaiącego można było poznać, iak zręczni i uczeni ludzie, są teraz Nauczycielami publicznemi w Akademi Krakowſkiey, ten niemniey będzie dowodem, iak przezacnych i biegłych w naukach ludzi, mieści w ſobie Akademia Wileńſką. Dzieło bowiem to ſławne, z którego wypiſy naſtępuiące tu umieſzczamy, ieſt z Angielſkiego oryginału przetłó-

tłómaczone, i uczonemi przypiſkami obiasnione, przez syna wſpomnionego ſławnego Autora, à teraz w Akademii Wileńſkiey Hiſtoryi Naturalney, i Chimii Profeſsora, Jmci Pana *Forſtera* młodſzego. Dzieło to w roku przeſzeſzłym wydrukowane w Berlin e, zawiera obſerwacye, które Autor uczynił, pod czas wielkiey ſwey podróży, à których nie trzeba mieć za iedno z owemi niepewnemi, i mniey ważnemi nowinami, iakie za zwyczay, okręty powracaiące z podobnych dróg, rozsiewaią. Już przedtym głęboko przenikaiąca myśl, i wielki zbiór rzadkich wiadomości, w iak nayporządnieyſzey głowie ułożony, iednały Autorowi temu wielki u powſzechności uczoney ſzacunek: ale tu wydaie on się ieſzcze pewnie z rzadſzym w Autorach przymiotem; to ieſt z ową ſkromnością, z którą przywodzi wielkie ſwe i ważne obſerwacye, à poprawia błędy i omyłki innych ſławnych ludzi. Wſzakże lubo dzieło to w ſamym oryginale przed lat kilku w Londynie wydane, ieſt bardzo wzięte i ſzacowne; atoli idąc za powſzechnym uczonych w Niemczech zdaniem, tłómaczenie to na na Niemiecki iezyk, i poprawienie iego przez ninieyſzego naſzego Profeſsora,

trze-

trzeba mieć za nierówniz dokładnieyfze i fzacownieyfze. Nie będzie pewnie miało nafze *Publicum* pociechy tak prędko czytać tego dzieła w nafzym ięzyku, zaczym miło mu będdzie przynaymniey czytać tu niektóre ważnieyfze z niego ułomki,i powziąć ogólne iego wyobrażenie.

Według P. *Forftera* na nafzey ziemi, są trzy wielkie lądy, czyli ciągłe ziemie: 1.) Dawny świat. 2.) Ameryka. 3.) Nowa Hollandya, która zapewne co do wielkości, mało uftępuie Europie. Wfzyftkie inne kraie kładzie on między wyfpami. Te trzy wfpomnione *Kontinenty*, maią niektóre wielkie podobieńftwa z fobą. Tak wfzyftkie ku Południowi obrocone znaczne końce ziemi, są fobie ze wfzyftkim podobne. Zaś każdy koniec ciągnących się ku południowi gór, zdaie się być z famych fkał ułożony; ná wfchod każdego z tych trzech lądów, poftrzega się iedna albo więcey wyfp; á zaś ná brzegach ich zachodnich, robi morze ku północy wielkie wybrzeża. Tak wiele podobnych okoliczności, nie pochodzą z famego przypadku, ale mufzą być fkutkiem iakiey powfzechney przyczyny. Tey przyczyny nie śmie Autor wyznaczyć z pewnością;

ale

ale ſię domysla, że to podobieńſtwo w kſztałcie kraiów, pochodzi od gwałtownego potopu, który musiał być od południa.

Wyſpy, które widział pod czas ſwoiey podróży, dzieli na *niſkie* i *wyſokie.* Wyſokie, albo są ſkałami opaſane, albo też maią tylko na okół równiny. Zaś niſkie wyſepki są to wſzkie wcale płaſkie ſkały koralowe, które idą w cyrkuł, i otaczaią iaką *lagune*, czyli małe iakieś morze. Przy południowey Georgii, i z ziemi ogniſtey, nie znaleziono żadnego śladu ziemi, tylko ſzczere opoki z żelaziſtym ciężkim kamieniem łupnym. *Zaś* przeciwnie w nowey Zelandyi, powierzchu była warzta piękney lekkiey ziemi ogrodowey. Między kamieniem łupnym, znaydowały ſię tu i owdzie kamienie wapienne, i drobne okrągłe kamyczki. Przecież ledwie tam były iakie znaki Wulkanicznych produktów, i kto wie, czyli te nie były od iakiego dalekiego Wulkanu zarzucone. Ale wſchodni Archipelag *Marqueſas Otahiti* wyſpy *Przyiacielſkie,* Nowe *Hebrydy,* maią oczywiſte, i częſte slady dawnych i nowych Wulkanów. Na wſchodnim Archipelagu, wykuto poſągi Olbrzymów z *Lawy* gębkowatey, iaka się znayduie we Włoſzech,

Niem-

Niemczech, i Islanbyi, i ktorey łatwe rozkruſzanie się okazuie, iż iey początek nie może być dawny. W nowey *Kaledonii*, znalazł się granit drugiego gatunku, i czarno zielonawy *hornſztein* małemi granatkami potrząśniony, iak na górze *St. Gothard*; toż *Asbeſt*, i *Smektites*; czyli kamień mydlany (*Seiſenſtein*).

Ná wſzyſtkich tych wyſpach, nie znalazło się nic w kamień obróconego.

Ieſt wielkie podobieńſtwo, że w górach nowey *Kaledonii* nowey *Zelandyi*, znayduią się bogate góry kruſzczowe, ponieważ gatunki, z których się tam ſkładaią góry, należą do pierwiaſtkowych. Zaś na wyſpach zdaie się, iakby były od Wulkanu poruynowane.

Wſzyſtkie wyſpy ná różnych morzach które pod czas tey podróży zwiedziono, można uważać, iako paſmo ciągnących się gór, których wierzchołki z wody wyſtaią. Naywiękſza głębokość morſka, ieſt to powierzchowność, na którey te wyſokości, albo oſobno, albo wiążąc się z drugiemi, á częſto idąc w iednę ſtronę, wſpieraiąią ſię.

Reſzta na potym.